GAZETTA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 269. W Piątek dnia 15. Listopada. 1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Listopada.

Były adjutant Don Carlosa, pułkownik hiszpański de los Valles przebywa tu od dni kilku i zwraca powszechną uwagę. Zamyśla udać się do Petersburga, ponieważ mu podobno polecono, ażeby pod względem nowszych propozycyi dotyczących zaślubienia Królowéj Izabelli z Księciem Asturyi i stanowiska tegoż na przyszłość, w imieniu Don Carlosa z dworami północnemi porozumiał się.

— — Wystawa płodów przemysłu doprowadziła do zbawiennego postanowienia, zawiązania towarzystwa zmierzającego do niesienia pomocy duchowéj i fizycznéj biedzie klass roboczych, już to przez urządzenie kass oszczędności i premii, już to przez zakładanie szkół i rozpowszechnianie pism pożytecznych. — Gazeta Powszechna Pruska z dnia 12. m. b. obejmuje Najwyższe postanowienie gabinetowe do ministra skarbu wydane, w którém N. Pan pochwalając w każdym względzie to przedsięwzięcie i zapewniając stowarzyszonych o najwyższym swym udziale, oświadcza, że 15,000 talar. pod rozrządzenie towarzystwa najmiłościwiéj oddaje.

Następujący artykuł obiega teraz wszystkie dzienniki tak zagraniczne jak i krajowe; byłoby zatem rzeczą stósowną, gdyby rzecz tę, jak się ma w saméj istocie, z pewnego wyjaśniono źródła, zwłaszcza, iż w tutejszéj publiczności zdarzenie to różnie tłómaczą: »Bydgoszcz, dnia 1. Listop. Wypadek za dni naszych bardzo ważny zwraca na siebie uwagę powszechną. Cała gmina katolicka w Pile chce się od kościoła rzymskiego odstrychnąć. Gminie téj przewodniczył dotychczas ksiądz, który na zalecenie konsystorza katolickiego w Poznaniu musiał niedawno temu urząd swój opuścić. To spowodowało całą gminę do odstąpienia od kościoła rzymskiego. Przesłała ona obszerny i umiarkowany wniosek do najwyższéj władzy rządowéj, w którym pomiędzy powodami oświadcza, że Papieża już teraz za głowę kościoła nie uznaje; domaga się zniesienia postów, spowiedzi usznéj i komunii pod obydwiema postaciami. Nie chce ona przestać być katolicką i zatrzymuje mszą. Podała do władzy rządowéj prośbę, aby jéj było wolno ukonstytuować się jako »niemiecko-katolickiéj« gminie.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya i Polska.

Z Petersburga, dnia 4. Listopada.

Przez Ukazy cesarskie do rządzącego senatu z d. 6. Października P. Vice Kanclerzowi, Rzeczywistemu radzcy tajnemu Hrabi Nesselrode, po powrocie z zagranicy najłaskawiéj rozkazano objąć zarząd Ministerstwa spraw zagranicz-

nych. — 7. Października, po powrocie z zagranicy Generał-adjutanta Generała piechoty Hr. Woroncow najłaskawiéj rozkazano mu objąć urząd noworossyjskiego i bessarabskiego General-Gubernatora, a zastępującemu miejsce jego urząd wojennego gubernatora bessarabskiego.

P. Minister oświecenia oznajmił sprawującemu obowiązki towarzysza Ministra sprawiedliwości, że N. Cesarz Jmć na przedstawienie towarzysza ministra oświecenia i zdanie komitetu PP. Ministrów w dniu 19. Września b. r. raczył zatwierdzić na bieżące trzylecie kuratorami honorowemi gimnazyi dotychczasowych kuratorów: Wołyńskiego gubernialnego radzcę dworu Podhorodeńskiego i rowieńskiego radzcę dworu Porczyńskiego.

Z Petersburga, dnia 19. Października.

W Kiszeniewie w Bezarabii dały się uczuć dnia 27. Września w pierwszéj godzinie popołuduiowéj trzy lekkie wstrząśnienia ziemi, połączone z podziemnym może jednę minutę trwającym łoskotem. W téj saméj godzinie spostrzeżono to trzęsienie także w Odessie. — Od środku Czerwca aż do końca Sierpnia zaszło kilka znacznych potyczek między armią naszą kaukaską a góralami w północnym Deghestanie, w których wojsko nasze świetne odniosło zwycięztwo. Skutki téj wyprawy pokazują, że dzienniki zagraniczne fałszywe podawały wieści. Nadmieniamy tu tylko o bitwie pod twierdzą Gołowinem, na którą 3000 gorali w nocy nagle napadło. Twierdza ta miała tylko słabą załogę pod dowództwem Pułkownika Janczyna. Nieprzyjaciel dobył trech bastyonów. Janczyn nie tracąc ducha i przytomności umysłu, cofnął się z małym swym oddziałem do czwartego bastyonu, gdzie był skład prochu. Tu czekał na pomyślną chwilę do wycieczki, pełen postanowienia zwyciężyć lub umrzeć. Chwila ta zbliża się, Janczyn i ludzie jego uderzają z bagnetami w ręku i rozpaczą na liczniejszego nieprzyjaciela, wypierają go z twierdzy i niszczą go w ucieczce do szczętu. (?) Daléj zasługuje na uwagę wyprawa do Zudacharu i zabranie miejsca tego przez oddział wojska Dagestański i Samurski, które, długo parte przez nieprzyjaciela, zmusiły go wreszcie do odwrotu, i zabrały mu trzy działa. Dodajmy nakoniec zabranie miasteczka Jelis w dniu 15. Lipca, bitwę pod Gilly, w któréj żołnierze nasi chlubne zdobyli trofee. Kilku oficerów, którzy się odznaczyli, udarowano orderem Śgo Jerzego 4téj klassy.

Z Warszawy, dnia 4. Listopada.

Syn dyrektora budownictwa, Schütza, Niemca ale od dawna już w służbie rossyjskiéj będącego, powrócił tu z Syberyi. Młodzieńca tego w drugiéj połowie zeszłego dziesiątka lat aresztowano jako uwikłanego w spisku studenckim i na Syber zawieziono. Usiłowaniom ojca udało się nareszcie uwolnienia syna dostąpić; w ogóle bowiem z liczby do Syberyi wysłanych z powodu zabiegów rewolucyjnych, rzadko który na łono rodziny powraca. Powiadają, że z pomiędzy wszystkich obywateli od rewolucyi w r. 1832. z Litwy, Ukrainy i Podola do Nerczyńska zesłanych, ledwo 40 powróciło, a ci co powrócili przedstawiają okropny widok i dowód, jakie skutki na umysł i ciało wywiera Sybirski — klimat. Ludzie ci zupełnie zniedołężnieli, zdaje się, jakby rozum stracili i chodzą po ulicach nakształt obłąkanych, nie mówiąc z nikim i nie znając nikogo.

Wojna Kaukazka. — Neidhardt. — Porównanie stosunków kaukazkich z algierskiemi.
(Ciąg dalszy.)

Wspólność sprawy religijnéj między ludami algierskimi i łatwość porozumienia się w języku przystępnym równo dla wszystkich, ułatwia tamże dowódzcy zebranie wszystkich pod jednę chorągiew. Dla Rossyan zaś wielce jest korzystnym rozdział Kaukazyjczyków, ich rozerwanie pod względem pochodzenia, języka i religii, osobliwie zaś silną podporą ich wpływu jest liczna ludność chrześciańska w zakaukaskich krajach. Między mieszkańcami Barbaryi nie znajduje się zaś ani jedno pokolenie chrześciańskie. Miłość dzikiéj wolności, nienawiść rządów europejskich wspólna jest mieszkańcom Kaukazu i Atlasu, również i chciwość pieniędzy, która ułatwia tak Moskalom jako i Francuzom nabycie zdrajców i szpiegów. Jeźlibyśmy porównywając przeszkody naturalne i resztę stósunków w obydwóch górzystych krajach chcieli dokładnie ocenić, które z obydwóch mocarstw ma trudniesze zadanie, znaleźlibyśmy bezwątpienia różnicę nader małą. Obadwa mocarstwa dalekiemi jeszcze są od zupełnego podbicia, od spokojnego posiadania zaczętych zdobyczy. Francuzi bez wątpienia wojnę z większą energią prowadzą, z większą rozwagą i z większem szczęściem, lecz nie potrafili tak dobrze jak Moskale korzystać przez uprawę z zabranego kraju, nie założyli żadnych wielkich osad wojennych jak Moskale nad Kubanem i Terekiem, dla tego zdobycze ich, mimo świetności zwycięztw, są mniéj trwałe i pewne od rossyjskich, które nie małą także mają podporę w kwitnących niemieckich i rossyjskich osadach pozakładanych w Zakaukazyi.

Dużo jeszcze czasu przeminie, aż w Monitorze ustaną owe szerokie i długie buletyny z Algeru o odbytych przeciw Beduinom wyprawach. Abd-el-Kadera wypędził z jego własnego kraju nieszczęśliwy los wojny, ale jest on zawsze owym złym duchem, który Francuzom żadnego nie daje spoczynku, i podczas, gdy w Algieryi wszystko w największém bezpieczeństwie usypia, swojem naglém i groźnem ukazaniem się sieje postrach między załogami, kolonistami i krajowcami. Francuzi z jego przyczyny poruszyli znów w Marokku nowe gniazdo szerszeni, które dla nich stać się mogą nader uciążliwe. Najpotężniejsze pokolenia prowincyi orańskiéj, Garrabasy, Haszemowie, Beni Ammer i Flitasy poddały się wprawdzie pozornie Francuzom od czasu zajęcia Maskary, co gen. Lamoricière ułatwiło uskutecznienie szczęśliwych razziów, lecz nie wydały one jeszcze owéj broni, a życzenia ich i współuczucie będą zawsze z Abd-el-Kaderem. Każde ukazanie się Emira z Marokku, każde nieszczęście francuzkiego wojska, każde umniejszenie armii okkupacyjnéj natychmiast wszystkie te pokolenia pobudzi do podniesienia buntu przeciw Francuzom.*) Jak Abd-el-Kader na zachodzie od strony Marokku, tak i Achmet, dawny Bey Konstantyny pokutuje na wschodzie od Tunisu i w bliskości pustyni. Pokolenia znajdujące się przy żyznych górach Auras, gdzie Rzymianie posiadali swoje wielkie miasto Lambasa, uznawają zawsze jeszcze Achmeta Beja za swego pana, większa zaś część pokoleń konstantyńskich i to najspokojniejsze ze wszystkich, pozornie tylko uznają panowanie Francuzów. W środkowéj części Algieryi znajdują się nader liczni i bitni Kabylowie, Dszurzury, Flissowie i Amranachowie, którzy mało jeszcze są zastraszeni, i wszystkie owe wojenne pokolenia mieszkające w górach między rzekami Sumam i Adszebi aż do okolic Budszii, zupełnie jeszcze wolne i nie podległe. — Dopóki liczna ludność osadników europejskich, ludność składająca się z rólników, nie zaś z spekulantów, nie obejmie większéj części ziemi algierskiéj, dopóty Francuzi nie staną w Afryce północnéj na pewnych nogach, dopóty niech się niespodziewają bezpiecznych posiadłości. Lecz wiele jeszcze czasu minie nim się przyjdzie do takiego rezultatu, i z pewnością wygadani reprezentanci narodu nie jedno jeszcze posiedzenie przegawędzą.

*) Autor, który te uwagi pisał nad brzegiem morza czarnego w miesiącu Wrześniu, nie mógł wiedzieć jeszcze jaki obrot wezmą ostatecznie stósunki marokańskie. Lecz może szczęśliwy ten koniec jest także przemijającym, gdy tymczasem rzeczy, tak jak je nasz podróżny napisał, pozostaną na zawsze. U. r.

Zdziwiło to zapewne nie jednego, który nie zna stósunków miejscowych, że ów kolos rossyjski tak długo, dłużéj niż pół wieku z małą Kaukazyą wojuje, nie mogąc jeszcze przyjść do końca. Autor broszury: »Rossya i Czerkiesi,« człowiek znakomity charakterem i uczonością, nie wacha się jednakże sprawę kaukaską za straconą ogłosić i bez wszelkiéj nadziei; przepowiada zupełne ujarzmienie Kaukazyjczyków i nazywa tych, którzy powątpiewają o tém »marzycielami wśród dnia jasnego.« *) Wyrażenie takowe człowieka, który sam z własnego doświadczenia nie zna stósunków miejscowości i przyrody kraju, zdaje mi się być za mocne i za śmiałe. Między samymi Rossyanami w krajach kaukaskich znalazł autor niniejszych uwag niejednego takiego **marzyciela**, który mało co ufał przyszłości. Życzę temu uczonemu autorowi, aby mógł żyć tak długo, dopókiby się sam nie przekonał o prawdzie lub mylności swéj przepowiedni, jednakże obawiam się mocno, czy nawet wnuki jego będą mogli wykryć wartość proroctw pradziada. Poeta Puszkin **) przepowiada także krwawy koniec nieprzyjaciołom Rossyi w Kaukazie i spokojne poddanie się tych gór pod władzę rossyjskiego orła. Lepiéj jemu przystoi jako patryocie rossyjskiemu i poecie, że sztandarom ojczystym z taką pewnością obiecuje zwycięztwo, jak uczonemu niemieckiemu. Jednakże w czasie podróży mojéj nad brzegami Tereku nie mógłem się wstrzymać od téj uwagi, że rzemiosło prorocze nawet dla poetów w naszych czasach, trochę jest niebezpieczne, gdyż właśnie, gdy czytałem w Puszkina »Kafkaskim Plenniku,« że:

»**W parowach, gdzie dawniéj ple-**
»**mie zbójców się kryło, teraz spo-**
»**kojnie podróżny wędruje,**«

przybył goniec z doniesieniem, że miasto Mosdok zostało przez Czeczeńców napadnięte, a mój stangret Kozak trząsł się ze strachu na swoim koźle. Niebyłoby się z pewnością śniło Puszkinowi, że w dwadzieścia lat po ukończeniu jego poematu o Kaukazie, szczęśliwy naczelnik Czeczeńców każe, jako sułtan Szamyl, bić własną monetę. (Dok. nast.)

*) Takie zdaje mi się jest owo wyrażenie. Książkę tę skonfiskowano mi w Odessie. U. r.

**) »Jest to Mock-Byron z przysmakiem juchtowym,« powiedział onim jakiś Anglik. U. r.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Listopada.

Przebywający w Paryżu Włosi wedle Konstytucyonisty zamierzali kazać bić medal i odprawić nabożeństwo żałobne dla braci Bandierów i innych powstańców Włoskich, których w Neapolu i państwie kościelném rozstrzelano. Pan Galotti, znany z udziału jaki miał w wypadkach w państwie Neapolitańskiem w latach 1821. i 1828., udawał się témi dniami wspólnie z ziomkami swémi do różnych plebanów, z prośbą, aby mszę zaduszną odprawili; ale duchowieństwo wszędzie odmówną dało odpowiedź i za dusze rewolucyonistów modłów odprawiać nie chciało.

Z dnia 7. Listopada.

Dla osądzenia przyszłego stanowiska stronnictw w Izbie podajemy tu następujące, dość ciekawe obliczenie. Po ostatnich, ogólnych wyborach, 59 kollegiów obiorczych z przyczyny pojedyńczych wyborów, spowodowanych przez śmierć, cofnięcie się albo mianowanie deputowanych na urzędy państwa, zwołanych zostało. Skutkiem tych powtórnych wyborów było, że 22 deputowanych, którzy wystąpić mieli, znowu obrano a 37 nowych deputowanych do Izby wstępuje. W liczbie powtórnie obranych jest 14 konserwatystów, 3 członków oppozycyi dynastycznéj i 5 legitymistów. — Uważamy przy tém, że z pomiędzy 16 depupowanych, którzy z przyczyny przyjęcia płatnych urzędów pod nowy obór poddać się musieli, tylko 2 powtórnie nie obrano, a jednego z tych dwuch dla tego obrać nie było można, ponieważ go powołano do urzędu z funkcyą deputowanego pogodzić się nie dającego.

37 nowych mianowań spowodowały następujące zmiany w różnych frakcyach Izby:

	deputowani występujący	nowo obrani
Konserwatystów	20	26
oppozycyi dynastycznéj	8	5
radykalnych	5	2
legitymistów	4	4
ogółem	37	37

Pan Guizot niebezpiecznie chory; cierpi on na zapalenie krtani, przeto lekarze radzili mu, aby przynajmniéj przez miesiąc jeden całkiem spokojnie sie zachowywał. Obawiają się, żeyb choroba ta nie wyrodziła się nareszcie na suchoty gardła.

— — Raporta z południa o zniszczeniach zrządzonych przez burze brzmią bazdzo smutnie. W okręgu Arles nawet okolice dalekie od rzek wiele ucierpiały; wiele owoców, których jeszcze zebrać nie zdołano, zostały obite przez ciągle padające deszcze, a w wielu okolicach ważną gałęź handlu stanowią. — Drugi zbiór liści morwowych, które służą za pokarm jedwabnikom, nie mógł być dokonanym, a jeżeli nagle zimna na nastaną, wówczas zasiewy wiele na tém stracą; w ogóle na południu dla wilgoci zasiewy bardzo zostały opóźnione. W średnich i północnych departamentach Francyi pogoda jest dość trwała i po gęstych mgłach zwykle słońce następuje.

Plany reformy w Hszpanii, które tutejszemu dworowi wcale nie były obcemi, zaczynają bardzo zajmować gabinet. Anglia, która oddawna już nie obojętnie patrzała na wzrastający wpływ Francyi w Hiszpanii, uczyniła panu Guizot stósowne przedstawienia przeciw planom reakcyjnym kamarylli Narvaeza. Zarazem zapytano się także o ile gabinet tutejszy myśli zamiary dworu hiszpańskiego wspierać. P. Guizot tak mało liczył na podobne zapytanie, że natychmiast wysłał panu Bresson przeciwne instrukcye. Kazał on dać do zrozumienia hiszpańskiemu gabinetowi, że należałoby, o ile możności, łagodnie postępować. Z Algieru także nadeszły tu niepokojące wiadomości. Wzburzenie pomiędzy szczegółowemi plemionami trwa ciągle, a p. Bugeaud, który się już gotował do powrotu do Francyi, w smutnéj jest konieczności objęcia na nowo dowództwa naczelnego, by ukarać powstające pokolenia.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Listopada.

Tak nazwane protestanckie towarzystwo metropolitańskie, zawiązane w podobnym celu co związek oranżystów w Irlandyi, odbyło wczoraj, jako w dzień rocznicy odkrycia spisku prochowego, zwykłe swe zebranie doroczne. Osnowa mów przy téj sposobności mianych objawiała ultra zelotyzm téj partyi kościoła angielskiego, wpajała nienawiść, pogardę i głosiła wytępienie katolicyzmu, a to wśród najgrubszych obelg. Także i przeciw irlandskiéj polityce teraźniejszego gabinetu wystąpiono z obelgami, i naganiano usiłowanie Sir R. Peela ku rozpoznaniu i zaspokojeniu potrzeb katolików Irlandskich. Whigowski Globe czuje się spowodowanym do wystąpienia w obronie Prezesa ministeryalnego przeciw własnym jego zwolennikom. »Przekonani jesteśmy, pisze Globe, że rząd będzie miał tyle odwagi, aby dobre zamiary pod względem Irlandyi wykonać, które Sir R. Peel przy końcu ostatniego posiedzenia wynurzył. Mowa jego zwiastująca środki, przez które kolegium Maynoothskie rozszerzone a srodki do ukształcenia duchowieństwa irlandskiego skuteczniejszémi stać się mają, przyczyni się do ulepsze-

nia stanu narodu irlandskiego i poskromi zapalczywość zelotów w obudwuch krajach. Przygana zaś ich i szyderstwo nie skażą rządu, który dosyć ma mądrości, aby ułożyć plany do istotnego polepszenia stanu Irlandyi, i dosyć śmiałości, aby takowe wykonać.«

Ruch Repealski znacznie się zmniejszył przez pobyt O'Connella w dobrach jego w Derrynane. Tygodniowe zgromadzenia towarzystwa Dublińskiego odbywają się wprawdzie regularnie, ale nie tak licznie są odwiedzane, a renta zeszłego tygodnia wynosiła tylko 289 funtów. Być może, że zbliżające się zbieranie tak nazwanéj renty O'Connellowéj, mające nastąpić dnia 17., jest przyczyną tak małéj składki. Na onegdajszém zgromadzeniu przyjęto odezwę, zachęcającą do gorliwego składania, z okrzykami. O planie O'Connella co do federalizmu nic nowego nie słychać; nie nastąpiła też jeszcze obrona z jego strony przeciw zarzutom ścisłych repealerów. Zdaje się, że skutek składki rentowéj rozstrzygnie, czy do pierwotnego swego planu powróci, czyli też połączenie protestantów z katolikami na zasadzie systemu federacyjnego popierać będzie. Tym czasem rozbierano tu w pismach czasowych pytanie, co się to w rzeczy saméj przez federacyą tę rozumie. Jeden z najdokładniejszych artykułów pod tym względem czytamy w ostatnim numerze dziennika Portofolio. Jest on wprawdzie pod wpływem ściśle katolickim, ale dążność jego jest rojalistyczna. Głównym powodem artykułu tego do opierania się federacyi jest: że władza królewska w tym kraju za nadto jest ograniczona, iżby węzła pomiędzy obydwoma państwami pozbyć się mógł, boć to nie monarcha angielski, tylko parlament mianuje, utrzymuje i obala ministerstwa. Dajmy więc na to, że parlament angielski zwala ministeryum, które parlament irlandzki utrzymać chce; czyjeż życzenie monarcha ma spełnić? W takim razie musiałoby przyjść do kollizyi i wojny. A zatem jeden tylko parlament istnieć może.

Włochy.

Z nad granicy Włoskiéj, dnia 29. Paźdz. Stósownie do listów z Toskańskiego przed kilku dniami z dachu pałacu Wiel. Książęcego Pogia Cajano w chwili, gdy właśnie W. Książę w pałacu tym się znajdował, padł strzał, który urzędnika jednego pałacowego wychodzącego z bramy zranił. Wszelkie poszukiwania celem wykrycia sprawcy tego czynu pozostały bezskuteczne; być może że następna poczta bliższe nam przywiezie wiadomości.

Rozmaite wiadomości.

TELEGRAFY ELEKTRYCZNE.

Sposób używania telegrafów teraźniejszych zostanie bez wątpienia zastąpiony wkrótce przez inny nowy, prędszy i dokładniejszy. Telegrafy pourządzane dotąd we Francyi, Anglii i Prusach, mogą tylko w dzień i przy jasnéj pogodzie podawać wiadomości; przy najmniejszéj mgle zaś albo deszczu zwijają skrzydła i drzemią. Nadejście nocy lub słota tamuje natychmiast ich komunikacyję, przezco niejedna depesza kilka dni w drodze bawi. Ma być naprzykład następna wiadomość udzielona: »Stoczono wielką bitwę....;« tu zapada noc a dopiero jutrzejszy ranek donosi daléj: »między sułtanem a Baszą egipskim....« Lecz wzniosla się gęsta mgła, trwająca kilka dni, a dopiero po jéj ustaniu uzupełnia telegraf swoję wiadomość, któréj już wszyscy pocztą się dowiedzieli. Wszelkim podobnym niedogodnościom zaradzają doskonale telegrafy elektryczne, których profesor Wheatstone wprawdzie dotąd tylko na próbę lecz z nadzwyczajnie pomyślnym skutkiem używa. Za przykładem tego niezrównanego fizyka poszli już Watson i Bischoff w Anglii, Winkler w Lipsku, Lemonnier w Paryżu, Bettancourt w Madrycie. Sommering był już rozwiązał to zadanie przez rozłożenie wody za pomocą prądu elektrycznego; lecz jego operacyje były zanadto zawikłane a przeto nie do użycia w praktyce. Ponawiano jednak doświadczenia, aż wreszcie Oersted odkrył, że prąd elektryczny, równie mocny jak pewny, poruszający skutek na magnesowéj igle sprawia. — Na jednym końcu, gdzie wiadomość ma być podana, znajduje się stos Wolty, na drugim zaś końcu, dokąd wiadomość dojść ma, jest igla magnesowa, a pomiędzy témi dwoma końcami ciągną się żelazne komunikacyjne druty. Za pomocą prądu elektrycznego udziela się magnesowéj igle jakiegokolwiek poruszenia, które tę albo ową głoskę oznacza. Na jednym końcu telegraficznéj linii, znajdującym się naprzykład w Londynie, trzeba tylko ruszyć sprężynę, a ta potrąca natychmiast na drugim końcu linii, naprzykład w Liverpoolu, stósowne do wiadomości głoski. W ten sposób można podobne doniesienia czynić tak prędko jak się pisze. Elektryczny telegraf posuwa nawet do tego stopnia swoję usłużność, iż drukuje sam udzieloną wiadomość i to prawdziwemi czcionkami. Jeźli depesza ma zostać tajemnicą, natenczas okrywa telegraf podrukowaną

przez siebie kartkę papierową zasłoną, którą dopiero rozedrzeć trzeba, aby przeczytać wiadomość. Tak więc może depesza jak zapieczętowany list być podaną. Prąd elektryczny, skierowany ku repetyjerowi, sprawia że zegarek bić będzie, lub porusza przymocowany doń excytarz, przezco można osobę o 10 lub 20 mil oddaloną wezwać natychmiast do udania się na swoje stanowisko i dawania baczności na wiadomość, która ma być udzieloną. Podobny elektryczny telegraf jest już w nieustannym ruchu na brystolskiéj kolei żelaznéj, i to w odległości 30 mil angielskich. Wzdłuż całéj kolei ciągną się mosiężne druty, które w pewnych odległościach są na palach oparte, i nikt by się nie domyślił, że te druty prawie bez przerwy błyskawiczną szybkością myśli, tam i nazad różne wiadomości podają. — Ten wcale niekosztowny sposób komunikacyi może po służyć nawet na rzekach i na morzu. Wtedy jednak muszą być druty ułożone na dnie i ciężkiemi wagami przymocowane. Wynalazca zamyśla poprowadzić elektryczny telegraf między Londynem a Paryżem. Na żelaznych kolejach są takie rychłe doniesienia nieocenionéj wartości. Jeźli wypadnie wysłać jaki osobny pociąg wozów, lub donieść jakąkolwiek wiadomość, już nie potrzeba opalać lokomotywu i wyprawiać go w poselstwie na oznaczone miejsce — elektryczny telegraf dopełnia tego zlecenia daleko rychléj i pewniéj. Zwidzając ten telegraf — opowiada pewien naoczny świadek — zdarzyło się iż jakaś szesnastoletnia dziewczyna została przy odejściu ostatniego parowego wagonu rozłączoną od swych rodziców i musiała czekać na stacyi. Biedna opuszczona płakała rzewnemi łzami i spuściła welon na oczy. Zaprowadzono ją do biura telegrafu elektrycznego; powiedziała nazwisko swojego ojca. Wagon, z którym ojciec pojechał, ruszył już dawno w drogę, ale magnetyczna depesza zdołała go jeszcze wyprzedzić, a dopiero w kwadrans przybyła odpowiedź od ojca: »Powiedz wpan naszéj córce, aby wyjechała pierwszym wagonem, oczekujemy ją w ***.« Biedna Aryjadna otarła sobie łzy i przypatrywała się z dziecinną ciekawością czarodziejskiemu telegrafowi; potém spojrzała radośném okiem na pana Wheatstone i jużeśmy jéj więcéj nie obaczyli. — Tożsamo i na orleańsko-paryzkiéj kolei ma być urządzony telegraf elektryczny. Pan Wheatstone oświadczył się oprócz tego francuzkiemu rządowi, iż za 25letni przywiléj założy wszystkie telegraficzne linije na swoje koszta i będzie je dwoma trzeciemi częściami kosztów administrować. Pierwszą próbę chce on odbyć w okręgu fortyfikacyi paryzkich.

Postrzeżenia na górze Montblanc.— Naturaliści Bravais, Martins i Lepileur osiągnęli nareszcie dnia 29. Sierpnia szczęśliwie sam szczyt góry Montblanc. Planem ich z razu było, aby każdy z nich kolejno w towarzystwie przewodnika przenocował tamże pod małym namiotem, podczas kiedy dwaj inni z resztą przewodników na niższym ustępie góry tak zwanym grand plateau pozostaną; lecz zimno było tak dojmujące, iż musieli zaniechać tego zamiaru. O drugiéj godzinie z południa okazywał termometr $7\frac{4}{10}$ stopni niżéj 0, a pomimo jasnéj pogody, trudno było piąć się do góry. Na kilkaset stóp przed najwyższym szczytem napadła gwałtowna burza podróżników, a zimno, które wtedy uczuli, było tak mocne, iż przybywszy na wierzchołek, gdzie się wiatr zupełnie prawie był uspokoił, rozumieli, że się w opalonym pokoju znajdują, gdy przecież termometr $7\frac{4}{10}$ stopni poniżéj 0 wskazywał! Wędrowcy przenocowali pod namiotem, który jeszcze od czasów ich pierwszéj podróży na wspomnionym grand plateau pozostał i mimo wszelkiego wpływu słoty i zimna nieuszkodzony się przechował. Gdyby nie nadzwyczajna trwałość tego namiotu, byliby niezawodnie musieli zginąć, gdyż zaraz pierwszéj nocy którą tam przepędzili, ujrzeli się narażeni na gwałtowną burzę przy 13 stopniach mrozu poniżéj 0. Gorliwi badacze przyrody przedsiębrali przez trzy dni ciągiem swoje postrzeżenia z tak rzadką wytrwałością, iż w saméj rzeczy godni są naszego podziwienia, zwłaszcza gdy sobie przypominamy, iż dotąd nikt jeszcze dłużéj nad cztery godzin na szczycie góry Montblanc nie wytrzymał, a większa część podróżnych natychmiast do niższych stref pospieszała, ponieważ w tak znacznéj wysokości pobyt z powodu zbyt rozrzadzonego powietrza z wielkiemi dolegliwościami jest połączony.

List Pani George Sand do Mickiewicza. — »Załączam tu niektóre słowa dotyczące się uwag, które po brzegach przysłanego mi przez wpana rękopismu znalazłam. Niewiem z czyjego pióra poprawki te wypłynęły, ale nie mogę się wstrzymać od wynurzenia, iż mi się one bardzo niestósowne wydają, i że wpan sam znasz daleko lepiéj moc i ducha naszego języka niż osoba, któréj poprawienie swego rękopismu zleciłeś. Nie poważam się wyrzec tu jakiegokolwiek zdania o pańskiém dziele, gdyż co do utworów dramatycznych nie jestem odpowie-

dnim sędzią. Ztém wszystkiem jestem taką wielbicielką wszelkich pism wpana, iż jeżli ta nowa praca tylko w części zalety poprzedniczych posiada, nader chętnie jéj usterki pomijam. Mogę więc tylko o stylu pańskim nieco powiedzieć: W ustępach, gdzie wymowa góruje nad działaniem, dorównywa ona mojém zdaniem wymowie naszych największych mistrzów. Tam jednak gdzie działanie ważniejszém jest od wyrażenia, zdaje mi się styl pański w ogólności (oprócz niektórych usterków językowych) takim jak być powinien, tylko może nieco zbyt ucinkowym w dyjalogach; właśnie bowiem dla tego, iż rola i charakter wojewody tę energiczną dobitność mowy usprawiedliwiają, byłoby dobrze, gdyby reszta osób dramatu była wolną od téj namiętności wyrażenia się. Duch naszego języka nie pozwala tak częstych skróceń; nowsi nasi dramatyczni pisarze używają ich wprawdzie aż do przesady; lecz nasi sławni dawniejsi autorowie, których wpan powinowactwem swego jeniusza istotnym jesteś następcą, dopuszczali się bardzo rzadko tego sposobu pisania. Wstydzę się zaiste, czynić wpanu te uwagi i anibym się nawet była nie odważyła, gdybyś wpan mnie, swojéj wprawdzie niegodnéj lecz szczeréj wielbicielki, niebył sam wezwał do tego. Co się tycze powodzenia, jakieby ta sztuka na scenie mieć mogła, nie zdołam nic pewnego przepowiedzieć. Dzisiejsza francuska publiczność, dziwaczna i niepojęta w sądach, użycza tak śmiesznie swoich pochwał, iżbym się wcale nie dziwowała, gdyby jaki dramat Szekspira, któryby pod fałszywym tytułem przedstawiono, został zupełnie wygwizdanym. Tyle tylko powiedzieć mogę, że, jeźli prawdziwa piękność i szczytność na wieniec zasługują, więc to ostatnie dzieło wpana powinno tę nagrodę otrzymać. Przyjm wpan wyraz najrzetelniejszego szacunku. George Sand.« — Powyższy list ściąga się do napisanego przez Mickiewicza w języku francuzkim dramatu: »Oblężenie Krakowa,« który łubo przeznaczony do wystawienia, dotąd jeszcze ani na scenie ani w druku się nie okazał.

Kara i cześć. — Dnia 21. Sierpnia odbyła się w Edymburgu pamiętna uroczystość. Przed 45 laty zostali Szkoci Muio, Palmer, Skirving, Gerrald i Margarot przez tamtejszy sąd na wieczną skazani deportacyę, w któréj też pomiędzy złoczyńcami pomarli. Całą ich zbrodnią było, iż wystąpili z wykryciem wad ustaw kraju, które późniéj za istotne wady uznano a w r. 1832. wyrokiem parlamentu zniesiono. Pomienionego więc dnia położono w Edymburgu kamień węgielny do pomnika dla tych męczenników wolności. Pierwszą myśl do teraźniejszego uczczenia tych mężów podał Pan Hume, jako członek szkockiego hrabstwa Montrose, i miał téż dobitną mowę na placu, gdzie ma być pomnik wystawiony. Przy uczcie która tę uroczystość zakończyła, zajmował pierwsze miejsce Sir J. Craig, niegdys towarzysz owych mężów w ich walce o reformę; kilku ich krewnych było téż obecnych przy téj uroczystości.

Lwy i murzyn. Pallme w opisie swoich podróży po Kordofanie przytacza między innemi dziwny sposób, w jaki Szillukowie i inne plemiona, które wcale palnéj broni nie mają, przecież dzikie zwierzęta a mianowicie lwy zabijają. »Wyszukują naprzód miejsce, gdzie lew zwykł odpoczywać w południe. Jeźli położenie tego miejsca jest dobre, to jest jeźli się tam w pobliskości jedno lub kilka drzew znajduje, natenczas są pewni swéj zdobyczy. Na trzy lub cztery godziny przed południem udaje się murzyn na to miejsce i wyłazi na drzewo koło którego lew będzie wypoczywał. Między 10. a 11. godziną, kiedy upał najnieznośniejszym się staje, powraca lew z łowów i kładzie się pod drzewo na południową syjestę. Chociażby ujrzał murzyna na drzewie nie troszczy się wcale o niego, i równie lew jak murzyn zachowują się do 12. lub 1. godziny jak najspokojniéj. Murzyn ma z sobą worek małych kamieni i kilka ostrych grotów. Gdy się już piasek na ziemi do tego stopnia dopiecze, że nawet zwierzęta po nim stąpać nie mogą, natenczas zaczyna myśliwy rzucać na lwa kamykami, mierząc zawsze do głowy, i jak murzyni zazwyczaj umieją, nigdy go prawie nie chybiając. Dumny król zwierząt nie zważa bynajmniéj na pierwsze trzy albo cztery kamienie i nawet się podnieść nie raczy; dopiero gdy kamienie coraz rzęsiściéj padać zaczną, a niektóre już go może i w oko ugodziły, nie znosi tego dłużéj cierpliwie — napełnia rykiem powietrze i rzuca się jednym skokiem ku drzewu na którém murzyn siedzi. Lecz tutaj zostaje powitany grotem, i chociaż go ta odniesiona rana nie boli więcéj niż rozżarzony piasek, który go w nogi piecze, zaczyna jeszcze okropniéj ryczeć i wraca nazad na miejsce swego spoczynku. Tam go jednak nowy kamyk poraża, aż wreszcie wściekły po raz drugi ku drzewu przyskakuje i znowu jednym lub dwoma grotami raniony bywa. nakoniec ucieka z przeraźliwym rykiem boleści, lecz utratą krwi osłabiony, nie może już biedz daleko i pada nieżywy na rozżarzonym piasku. (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Gdy teraźniejszy Dyrektor kancelaryi Feige przy Król. Sądzie Ziemsko-miejskim w Kempnie we względzie swego dawniejszego urzędowania jako Rendant kassy poborowéj i asserwacyjnéj, oraz depozytu Król. Inkwizytoryatu w Koźminie, w czasie od 1. Września r. 1831. aż do ostatniego Czerwca r. 1841., również teraźniejszy Sekretarz i Przełożony bióra Schniggenberg przy Król. Sądzie Ziemsko-miejskim w Wolsztynie, we względzie swego dawniejszego urzędowania jako Rendant depozytalny Król. Sądu Ziemsko-miejskiego w Rogoźnie, w czasie od 1. Kwietnia r. 1835. aż do 1. Kwietnia 1844. roku, pokwitowanie odebrał, przeto wzywają się niniejszém wszyscy, którzy z stósunku służbowego tegoż Feigego i Schniggenberga jako dawniéjszego Rendanta poprzednio pomienionych kass i depozytów, lub z innego jakiegokolwiek źrzódła, pretensye do kaucyi przez tychże w ilości *resp.* 500 Tal. i 600 Tal. złożonéj mieć sądzą, aby się z pretensyami swemi u nas najpóźniéj w terminie

dnia 16. Grudnia 1844. o godzinie 10téj zrana w naszéj sali instrukcyjnéj przed Delegowanym Schüler, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego, wyznaczonym zgłosili, w razie przeciwnym bowiem z pretensyami niniejszemi do kaucyi wyłączeni i li do osoby Feigego i Schniggenberga odesłani zostaną.

Poznań, dnia 2. Września 1844.

Król. Sąd Nadziemiański, Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Prowizye półroczne ziemskie za Boże Narodzenie 1844. przez interesentów upłacać się mające, odbierane będą od dnia 12. do włącznie 31. Grudnia r. b. codziennie od godziny 8. do 12téj przed południem, prócz dni niedzielnych i świąt, w kassie Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa. Prócz gotowizny, przyjmowane tylko być mogą, stósownie do §. 236. regulaminu kredytowego, kupony w tymże terminie płatne.

Od wszelkich prowizyj do dnia 31. Grudnia r. b. niewpłynionych, opłacać się winny półroczne prowizye za przewłokę, po 5 od sta, podług §. 283. regulaminu kredytowego. Wypłata prowizyi posiedzicielom kuponów zaczyna się z dniem 2. a kończy się z dn. 16. Stycznia 1845. r. Prezentujący kupony winni dołączyć wykaz przez nich podpisany, obejmujący nazwę dóbr, numer, kwotę i termin płatności każdego kuponu, inaczéj bowiem wykaz takowy na ich koszt sporządzonym zostanie.

Prezentantom talonów wydawane będą nowe arkusze kuponowe od 18 Stycznia do 18. Kwietnia 1845. bezpośrednio w kassie, później zaś potrzebne jest zgłoszenie się piśmiennie do Dyrekcyi. Poznań, dnia 12. Listopada 1844.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Dnia 25. Listopada r. b. odbędzie się walne zebranie powiatowe naukowéj pomocy w Obornikach, na które Komitet Szanownych członków uprasza.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12 Listopada 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	94	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	—	103
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	191	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	184
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$149\frac{1}{2}$	$148\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	92	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	--	$77\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	97	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$158\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$115\frac{1}{4}$
» » dito *Lit. B.* . .	—	107	106
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	122	121
« » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{2}$	$110\frac{1}{2}$
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	$104\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	$128\frac{1}{2}$